

(zasobne) pokłady ropy naftowej i gazu. W niekonwencjonalnym miasteczku Macha „króluje” legalne, zorganizowane mordobicie z uczestnikami indywidualnymi zbiorowymi (walczą ze sobą pobliskie wsie). Stało się to dla Pisarza okazją do przytoczenia powszechnie wypowiedianych myśli: ciekawość to pierwszy stopień do piekła, druga to, że bez ciekawości nie ma mądrości. To jakby credo każdego dobrego podróżnika.

Historia Boliwii jest ze wszech miar bogata: kraj miał wiele upadków, zdarzały się tryumfy. W wyniku przegranych wojen z Chile, Argentyną, Peru i Brazylią straciła ponad milion kilometrów kwadratowych (około połowy swego terytorium). Obecnie ma obszar 1.098.581 km kw., to i tak trzy razy większy od Polski. Kuriozalny przypadek przytrafił się za panowania jednego z najbardziej szalonych prezydentów (a było ich blisko dwustu) Mariano Melgareja, który odznaczał się żądzą władzy opisaną przez Tacyta: Dla niektórych żądza władzy jest gorętsza niż wszystkie namiętności razem wzięta. Ten osobnik półkrwi Keczua, wyjątkowy satrapa za białego konia (którego sobie upodobał) oddał 100 tys. km kw. boliwijskiej ziemi konsulowi brazylijskiemu. Mimo to w Taracie go kochają, bo on jest nasz, tu się urodził, tu przez jakiś czas mieszkał i tu jest pochowany. Czyż my nie jesteśmy jako ludzie trochę dziwni, a nawet szaleni – przychyni należałoby szukać w poszukiwaniu potwierdzenia własnej tożsamości w tym zamieszonym świecie.

Najboleśniejszą była przegrana wojna z Chile, spowodowała utratę 500 kilometrów wybrzeża Pacyfiku i 120 tys. km kw. powierzchni. Państwo w ten sposób zostało pozbawione w 1879 r. jakiegokolwiek dostępu do morza (także do Atlantyku). Wojna z zachodnim sąsiadem została przegrana z blażą, zdawać się może, przyczyną. Otóż dla wojaków boliwijskich konieczna była obecność na imprezach karnawałowych, w których jej uczestnicy tańczą w transie, ztracają się, a trąby i bębny mocno i głośno huczą. Zdumiewające, że na stroje i uczestnictwo w grupie tanecznej stosunkowo niebogaty Boliwijczyk potrafi wydać 1700 dolarów. Mimo braku dostępu do morza, nad jeziorem Titicaca czczony jest Dzień Morza. Autor rozumie ból Boliwijczyków z powodu braku morza, za którym wiekuiście tęsknią. Nie bez kozery umieścił myśl Konrada Korzeniowskiego: ludzie i morze wzajemnie się przenikają. Boliwijczyk to charakterny człowiek: zawsze stoi, nigdy kłęcz. Posiądziesz jego serce, gdy będziesz mówił dobrze o jego ojczyźnie, chwalił ją i jego.

Arkady Radosław Fiedler prezentując bogactwo treści w oryginalnych/atrakcyjnych formach literackich uzasadnił tytuł recenzowanej książki. Rzeczywiście pokazana Boliwia jest intrygującym krajem i to w stopniu kwalifikowanym *do głębi*.

Bogaty jest język książki, spotykamy urzekające uosobienia, ożywienia nie tylko w odniesieniu do żywej natury (szczególnie żyjących egzotycznych zwierząt, drzew i kwiatów, o których dużo wie Autor).

Pojawiają się łańciskie złote myśli (ze względu na ich przejrzystość, umiłowanie trwania w kulturze, historii), a także neologizmy, jak np. łągujemy lokalsi i obcy – tak nazwie zwiedzających miasto stołeczne, pięściwe brzmienia. Potrafi bujać się wysoko, lekko płynąc słowami, gdy pisze: *trzymając w ręce puchar z boliwijskim winem, trzymasz klucze do szczęścia. Że jesteś ponad trudy tego świata i jego przyziemne sprawy*. Przekonuje, że każdemu wolno zgubić się i na chwilę stracić z oczu ograniczenie, nazywane umiarem. Spotykamy niepospolity humor, czego przykładami może być: *Jej Wysokość Sól!* oraz policjant, którego laptop *nie chce słuchać* – trzeba pokazać prawo jazdy – odwieczny nawyk władzy, by kontrolować i dominować.

Dla ubarwienia i wzbogacenia treści przytacza dzieła malarskie i poetyckie, czego przykładem może być przywołanie fresku Michała Anioła „Stworzenie Adama” przy opisywaniu zebrzącej matki z trojgiem dzieci w mieście Santa Cruz de la Sierra. Miasto to o śpiewnej nazwie należy zwiedzać z 13 powodów, dla których ta metropolia jest szczególnie. Jednym są policjantki pilnujące porządku. Zaprzeczają one słowom Szekspira: „Słabości, na imię ci kobieta” oraz Mickiewicza: „Kobieto, puchu marny! Ty wietrzna istotko”.

Jakże się tutaj myślą geniusze – stwierdza humorystycznie Arkady Radosław.

Ta książka porywa czytelnika, który wspólnie z jej Autorem zwiedza wiele unikatowych miejsc w Boliwii, próbuje żyć problemami jej mieszkańców i krain, zrozumieć ich godzenie życia z losem, podziwiać bujną zieleń, lasy, góry, doliny, płaskowyże, skały, gejzery, nieczynne wulkany, liczne ślady dinozaurów. Wybija się naturalność w prezentowaniu rzeczowych i metafizycznych wizerunków tego na wskroś interesującego kraju. Pisarz rozmawia z sobą, czytelnikiem, zdarza się, że dyskutuje i przekomarza się z Bogiem, improwizuje: *Zejdź (Chryste) do śpiewającej dziewczyny, boliwijskiej Marii Magdaleny – na przekór wszystkiemu... Oderwij się od drewna. Twej męki, naprawdę już wystarczy. Otwórz nowy czas*.

Autor „Sumienia Amazonii” tak w kilkunastu słowach potrafi opisać przemierzoną w wielu kierunkach Boliwie: *to kraj obfitości i nadmiaru: jedzenia, hałasu, niezliczonych siest i zabaw, bogactw naturalnych i młodych ludzi*.

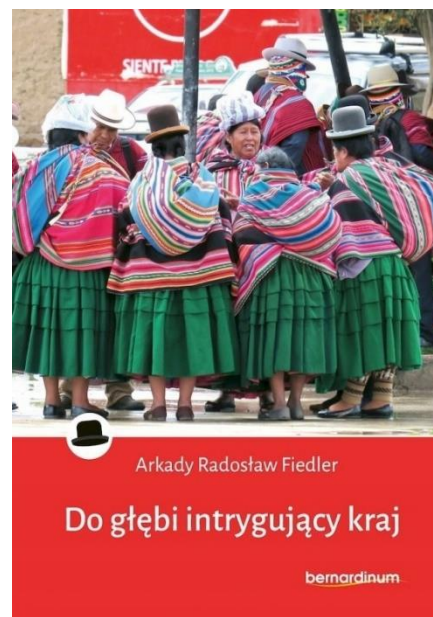
Mądrze zrealizował wskazanie Maksyma Gorkiego: Pisarz powinien wiedzieć wszystko, albo prawie wszystko.

Boliwia chce i nawet musi nieustannie starać się, by godnie trwać i znaczyć w świecie, szczególnie wśród swoich pięciu sąsiadów. Aby tak się stało w najbliższej przyszłości winien zniknąć rozziw – wyraźne różnice w poziomie prezentowanym przez niezwykle ciekawych mieszkańców a wybieranymi prezydentami, nad rządami których często unosi się korupcja, prywatna, krótkowzroczność, okrucieństwa, głupota i niesprawiedliwość społeczna.

Muzeum – Pracownia Literacka Arkadego Fiedlera oraz Ogród Kultur i Tolerancji w Puszczykowie k. Poznania, a konkretnie pokład Santa Marii wzbogacił się i niebywale uatrakcyjnił wyjątkowym boliwijskim eksponatem w postaci kompletnego stroju tancerza razem z diabelską maską, której groteskowe oblicze zatrzymuje oddech zwiedzającym.

Kończąc, stwierdzam, że należy koniecznie przeczytać „Do głębi intrygujący kraj” autorstwa Arkadego Radosława Fiedlera i to nie tylko przez te osoby, które zamierzają polecieć do Boliwii i ją zwiedzać.

Paweł Kuszczyński



Arkady Radosław Fiedler, „Do głębi intrygujący kraj”. Wydawnictwo Bernardinum, Pelpin 2022, s. 400.



Rys. Barbara Medajska